GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj ***W. Dekera i Spółki.*** **— Redaktor:** ***A. Wannowski.***

№ 218. W Czwartek dnia 17. Września. **1840.**

Do czytelników gazety.

Z kończącym się trzecim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi . . . 1 Tal. 18¾ sgr.;
dla zamiejscowych zaś . . . . 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 17. Września 1840.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 10. Września.

Dnia onegdajszego o godzinie 9téj rano Najjaśniejszy Cesarz Jmć, Najjaśniejsza Cesarzowa Jejmość, Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiążę Cesarzewicz Następca tronu, Jéj Cesarska Wysokość Wielka Xiężniczka Olga Mikołajewna, oraz Jéj Wysokość Xiężniczka Marya Hesko Darmsztadska, opuścili Warszawę z żalem mieszkańców, udając się w dalszą drogę do Petersburga.

Dnia zaonegdajszego Jéj Cesarska Mość, w towarzystwie Jéj Cesarskiéj Wysokości Wielkiéj Xiężniczki Olgi Mikołajewny i Jéj Wysokości Xiężniczki Maryi Hesko-Darmsztadskiéj, niemniéj JO. Xiężny Warszawskiéj raczyła zwiedzić instytut Alexandryński wychowania panien.

Francya.

Z Paryża, dnia 6. Września.

Presse twierdzi z pewnością, że Ministeryum istotnie oczekiwaną z Londynu notę otrzymało, będącą owocem odbywanych w Windsorze obrad między Królem Belgijczyków, Panem Guizotem, Lordem Palmerstonem i Xięciem Wellingtonem. „Lord Palmerston (powiada) miał tę notę redagować; jakoż nie jest ona niczém więcéj, jak powtórzeniem ostatniéj mowy jego w parlamencie. Oświadcza w niéj, że mocarstwa zawierając kon

wencyą z d. 15. Lipca, bynajmniéj nie miały intencyi obrażenia Francyi; żałuje, że Francya sama się odłączyła; daje do zrozumienia, że skoro Francya lepiéj swój własny interes oceniając, do idei przywrócenia pokoju powróci, mocarstwa chętnie każdéj użyją sposobności, aby jéj okazać, jak wielką przywięzują wartość do przyjaźni z Francyą. Takato ma być treść téj noty. Wstrzymujemy się na teraz od wszelkiego komentarza. Nie chcemy się narażać na zarzut, jakobyśmy gabinetowi nowy kłopot zgotować chcieli, chociaż nas nie wielkiém przejmuje zaufaniem w chwili, w któréj idzie o poczynienie postanowienia, od którego pokój Europejski zależy.«

Zaburzenia rzemieślników niestety! jeszcze nie ustały. Wczoraj powtórnie na nadbrzeżach St. Denis i St. Martin tłumy wichrzycieli się spiknęły. Ponieważ na trzykrotne wezwanie się nie rozeszły, wojsko na nie uderzyło i na wzgórzu Ambigu comique dwa razy ognia dano. Dzisiaj rano znowu rzemieślnicy spokojnych kollegów swoich do zaniechania roboty przymuszali, chociaż ci głośno oświadczają, że mimo to wkrótce do pracowni swoich powrócą.

Moniteur Parisien donosi: »W moc dekretu królewskiego z Walencyi z dnia 28. Sierpnia nowe Ministeryum Hiszpańskie w następujący sposób ułożono: Cortazar, Minister sprawiedliwości i tymczasowy Prezes Rady; General Xavier Aspiroz, Minister wojny; Antonio y Zayas, Minister spraw zagranicznych; Firmin Arteta, Minister spraw wewnętrznych; Armero, Minister marynarki; Secades, tymczasowy Minister skarbu. Na wiadomość o tym składzie Ministeryum, będącym w duchu większości Stanów, Ayuntamiento w Madrycie d. 1. Września ogłosiło się za nieustające. Gwardya narodowa jąwszy się oręża, główne stanowiska zajęła. Generał-Kapitan Aldana strzałem ugodzony został; konia pod nim ubito i Adjutanta jego raniono. Usadowił się z dwoma batalionami i kilku działami w bliskości Retiro. Szef polityczny Buerens aresztowany i na ratuszu uwięziony. Mimo tych wypadków, w Madrycie wieczorem d. 1. Września dość było spokojnie.«

Z dnia 7. Września.

O trwających ciągle niespokojnościach w Paryżu donosi jeden dziennik tutejszy co następuje: »Zbierania się rzemieślników tego rana od godziny jedenastéj przybrały groźną postać na przedmieściu St. Antoine, a właściciele sklepów, obawiając się jakowych rozruchów, takowe pozamykali. Dobosze gwardyi narodowéj przez cały poranek obnosili bilety po każdéj legii. Z każdéj legii wykomenderowano pikietę. O godzinie 2½. W téj chwili przychodzę z przedmieścia St. Antoine, o którém twierdzono, że tam przyszło do walki między żołnierzami a rzemieślnikami. Aż do téj chwili nie powstała tam żadna niespokojność, ale umysły w téj dzielnicy są bardzo wzburzone. Od kościoła Św. Pawła na ulicy St. Antoine aż do rogatek de l'Etoile rzemieślnicy tak tłumnie się zebrali, iż się ledwo między nimi przedrzeć można. Ogół ich śmiało na 50 — 60,000 głów podać można. Twierdzono, iż o godzinie 1. usiłowano wyprządz konie z omnibusu i wozu chłopskiego, dla urządzenia barykady, ale wojsko zdołało ująć tego, który był przywodzcą do popełnienia podobnego gwałtu. Zresztą niezwyczajne te tłumy żadnych rewolucyjnych nie wydają okrzyków. Czaty gwardyi narodowéj i wojska liniowego przebiegają przedmieście i nie dozwalają robotnikom porządkować się gromadami. Na placu Bastylii ustawiono gwardzistę municypalnego przy drzwiach każdego winiarza, aby robotnicy do domów takich nie wchodzili. O godzinie 3½. Po wszystkich dzielnicach Paryża uderzono w bębny. Powiadają, że banda, złożona z 20,000 robotników, udaje się z czerwoną chorągwią do Halle. Na ulicach St. Denys, St. Martin i na przyległych uliczkach czém prędzéj zamykają sklepy. W dzielnicach ratusza i przy różnych rogatkach zbierają się tłumy. Szczegóły te nabawiają każdego stracha na zbliżający się wieczór. Ale możemy dodać, że władza silne przedsięwzięła środki do przytłumienia każdego kuszenia się o wzniecenie rozruchów. Rząd rozkazał dziś przejrzeć wszystkie wsie w okolicy Paryża, w celu pomieszczenia tamże kilka pułków z Fontainebleau przybywającéj jazdy. Wiemy także, że policya otrzymała zawiadomienie o zamiarze robotników, narobienia dziś wrzawy. Liczba uwięzionych dotąd osób jest bardzo znaczna. Zwołana gwardya narodowa za obrębem saméj stolicy wszystkie rogatki obsadziła. Na placu karuselskim ustawiono 5 lub 6 batalionów wojska liniowego i dwa szwadrony jazdy. Ustawione w bliskości Tuileryów wojsko jest zupełnie uzbrojone i na wszelkie rozkazy gotowe, ale koszar swych nie opuszcza.«

W téj chwili ustać miały wszystkie pośrednie związki między Prezesem rady ministeryalnéj a Posłami Austryi, Rossyi, Prus i Anglii.

Dziennik sporów zawiera artykuł o sprawach wschodnich téj treści, że rząd naprzeciw ogłoszonym przez »Monitora« wypad-

kom nieczynnym pozostać nie może. Szczególniéj zaś dziwi się ten dziennik, że Commodore Napier już 14. Sierpnia wezwał władze egipskie do opuszczenia Syryi, gdy dopiero dnia 16. ułożyć miano zawiadomienie Wicekróla o postanowieniu Konferencyi londyńskiéj.

Ministeryalna Revue de Paris umieściła artykuł, który, wytłumaczywszy wysłanie Pana Walewskiego do Alexandryi w ten sposób, iż tenże miał tylko Baszy „użytecznych udzielić rad, aby ostrożność z groźną i stałą połączył postawą", tak się o postanowieniu Wicekróla odzywa: »Wie on, że Francya w téj chwili w porozumieniu z nim działać nie może. Zaczeka on na chwilę, gdzie ta poczyta sobie za obowiązek mieć czynniejszy udział w wielkich zatargach. Nie zaczepi on, tylko odpornie działać będzie, ale wyruszy jeżeli turecka albo rossyjska armia z Azyi mniejszéj wyruszy i Taurus przekroczyć zechce; wyruszy, jeżeli angielskie okręty tureckie albo rossyjskie wojsko na brzegach Syryi na ląd wysadzą; wyruszy, jeżeli przed portem alexandryjskim ustawią polityczną albo handlową blokadę i wszelkie związki z wybrzeżem syryjskiém na morzu przetną.«

Z dnia 8. Września.

Moniteur Parisien donosi o wypadkach wczorajszych, co następuje: „Dzisiaj, w poniedziałek (d. 7.), w którym to dniu rzemieślnicy w Paryżu zwykle próżnują, zaprzestanie robót trwało ciągle. Ulice na przedmieściu St. Antoine i St. Marceau zalegały tłumy nieczynnych rzemieślników, których demonstracye obawę wzbudzać zaczęły. O godzinie 1. słyszano, że na Faubourg St. Antoine barykadę urządzają. Na chwilę obawiano się, żeby nie przyszło do kollizyi. Natychmiast więc na rozkaz Marszałka Gérarda stósownie do ułożonego już uprzednio planu miasto Paryż przez wojsko liniowe, gwardyą narodową i municypalną, których mądre rozmieszczenie każdemu kuszeniu się o wzniecenie buntu zapobiegło, ochroniono. Rozpoczętą barykadę bez oporu znowu zniesiono. Rząd tuszy sobie, że spokojność odtąd zostanie nienaruszoną. Tłum, który próbował ustawić barykadę i który, jak się zdaje, do klassy zniechęconych rzemieślników nie należał, zwrócił się, odparty siłą zbrojną, ku St. Mandé i Vincennes. Wyprawiono w te miejsca mocne oddziały gwardyi municypalnéj."

Wieczór wczorajszy, dzięki nadzwyczajnym środkom ostrożności, których rząd się chwycił, spokojnie przeminął. Nigdy jeszcze nie widziano tak licznych oddziałów wojska użytych dla utrzymania spokojności publicznéj. Siła zbrojna mianowicie na pięciu miejscach była skoncentrowana, pod zamkiem Tuilleryjskim, przed ratuszem, na boulevard St. Martin, w pobliżu prefektury policyi i bastylii. Na wszystkich tych miejscach zatoczono działa; kommunikacye na nadrzeczach były przerwane a gwardya narodowa, chcąc zapobiegać spiknieniom się, ciekawym zatrzymywać się nie pozwalała.

W piśmie z Madrytu z d. 2. Wrześn. czytamy: »Wzburzenie umysłów wzmaga się w stolicy od chwili do chwili; mówią o detronizacyi Królowéj i ustanowieniu rządu prowizorycznego, na czele którego Xiążę Witorya ma być postawiony.«

Austrya.

Z Wiednia, dn. 31. Sierpnia.

Według wiadomości z Neapolu, zawarto tam układy ze spółką Taix; mocą tychże, rząd neapolitański przez lat 8 corocznie spółce wypłacać będzie po 85,000 ducati i przyjmuje zapas siarki, wynoszący 800,900 cetn. neapolitańskich, po 43 karlinów za cetnar. Ktokolwiek zna osoby, które ten układ zawierały, (mówi korespondent) może sobie łatwo wytłumaczyć, dla czego okazały się gotowemi do poniesienia tak nadzwyczajnych ofiar.

Z dnia 1. Września.

(*Gaz. Powsz.*) — Podług pisma z Ankony obiega tam osobliwsza pogłoska, że Francya miasto to powtórnie zająć zamyśla. Jakkolwiek wieść ta zdaje się być awanturniczą, nie chciałem jéj jednak całkiem milczeniem pominąć, ponieważ jéj w Ankonie powszechnie wierzą, a ona nawet i tu niejaką wzbudza obawę.

Galicya.

Z Lwowa, dnia 1. Września.

W teatrze Hrabiego Skarbka wznoszą już scenę, z czego o wielkości tego teatru dokładniejsze wyobrażenie powziąść można. A że w nim 2,000 osób zmieścić się będzie mogło, przeto, dla naszéj stolicy będzie on wcale dostatecznym. Bardzo zręczny malarz zaczął już także potrzebne dla tego teatru dekoracye malować.

Wolne miasto Kraków.

»Mowa przed publicznem wprowadzeniem czci B. Bronisławy w kościele XX. Dominikanów, miana r. 1840. d. 2. Września w Krakowie." — Wiecznéj pamięci będzie sprawiedliwy. Psalm III. w. 7. »Sześć ubiega wieków jak obok starego Krakowa, w ustroniu Zwierzynieckiego klasztoru, z przesławnéj, pobożnéj i głośnéj w narodzie zasług, zakwi-

tła latorośl, hrabskiéj Odrowążów familii. Sześćsetnic ogromny przemija przestwór, a imię świętobliwéj Bronisławy, wielkiego zakonodawcy Norberta uczennicy, w nierozerwanym łańcuchu pamięci przeżyło ludzkiéj. Cóż to oznacza, że w oczach światowców nikczemna istota, płeć słaba, zaszczytów, honorów pozbawiona, skromną przyodziana bielą; nie koroną na głowie, ale ubogą osłoną pokryta, nie berło w ręku, ale krzyż Chrystusa piastująca; nie wieńcem służalców okolona, ale samotności miłośnica; nie z pałacu do zamku, ale z ponurego klasztoru, na odludność Sikornika uchodząca dziewica, w umyśle potomnych utkwiła? Cóż to jest, że sześć lat setnic nie zatarło ubogiéj dla Chrystusa Bronisławy imienia, ale odwrotnie pamięć, co wszystko zagubia, jéj pobożne dzieła, cnotliwe życie w dziejach kościoła odświeża? Nazwa Bronisławy po zamożnych miastach Polski i ubogich wioszczynach z ust do ust obiega; jéj świetne cnoty, historya katolickiéj Polski do ksiąg swoich wciela? Cóż to za dziwy, że po ulocie kilku wieków cześć i uwielbienie, jakie bez przerwy zanosił pobożny lud Krakowa, dziś kościół św. upoważnia, Piotr namiestnik Chrystusa, w osobie Grzegorza XVI. Papieża zatwierdza; wyraz i szczątki jéj śmiertelne, jakie siła nie strawiła czasu, bo Bóg strzeże sprawiedliwych kości, na ołtarz ku uwielbieniu publicznie zastawia, kapłaństwu pacierz i modły na cześć Bronisławy uchwala, dzień 3. Września, jako uroczysty w świątnicy Zwierzyńca, na wieczne czasy ogłasza; skarby duchownemi, odpusty, dusze pobożne wzbogaca; wszystko to objawia, dzisiaj z świetnością religijną zapowiada. A wszak słuchacze zginęła pamięć bohatyrów świata, a wszak wieki zatarły prace i roboty wyniosłych, a wszak runęły pomniki i kolosy zwycięzców, a wszak rozsypane w grobach lub poniżeniu, pruchnieją zwłoki i kości ziemskich mocarzów, a wszak żyjących stopy depcą resztki uwielbionych mędrców. Przypatrz się ludu prawowierny, jak Bóg przodków twoich, którzy się jego miłością, pobożnością, wiarą odznaczyli, uwielbia, uzacnia. Patrz jak familie prawowiernych Polaków, poniekąd dziś wygasłe, jakoby ciągle dla swoich cnót i czynów unieśmiertelnia, celem ich naśladowania, tobie za wzór przedstawia. Rzuć poszanowania okiem na to bogobojne Odrowążów gniazdo: Stanisław, rodzic Bronisławy, Jacek, kosztowna perła korony polskiéj, Czesław, chluba Szląska, krew bratnia: Iwo przesławny, Prandota czcigodny, biskupi stolicy krakowskiéj, z tegoż pnia gałęzie; cóż to za zaszczytne klejnoty naszego kraju, cóż to za prześwietne ich dzieła? Wiara św. ich Apostolskiemi pracy, w północnych krańcach Polski po części rozniesiona, ołtarze pogańskie ich kruszone ręką, ziemia Piastów, Jagiellonów, pysznemi świątnicami, sławnemi klasztory, szpitalnemi zakłady, zamkami, wieżycami, ręką dobroczynnych Odrowążów, jakoby posiana, pobożność ich przykłady rozświecona. Znikają pany rozkazujące narodom; ludzkie ustawy, prawa, potomki zmieniają; harde dzieła i budowy światowców, obce ręce niweczą; upadną z łoskotem te wyniosłe zuchwalcy, którzy niejako czci słudze boskiéj zazdrościć się zdają: czas zaciera ślady wszelkich wielkości ziemskich: a oto pokorna zakonnica, chwale Boskiéj oddana, przekazująca innym dostatki, swobody ziemskie, nadzieje pochlebne, polubienica Jezusa Chrystusa, odbiera dziś cześć publiczną, jaką kościół wojujący zatwierdza i upowszechnia. Usta kaznodziejów pochwalnemi mowy, trzydniową uroczystością, sławić i ogłaszać będą w tychże starych murach Zwierzyńca, gdzie Bronisława niegdyś kornemi modły wypraszała ojczyznie pomyślność, zwycięzką sławę nad dziczą Szwedów, zgrają Tatarów, przebaczenie w nieszczęściach licznych i klęskach. Wszakże znacie ją powszechnie z łask i cudów, jakich za jéj opiekowaniem się doświadczyliście wy i przodki wasze. Jeszcze kościół nie był wyrzekł zatwierdzenia czci dla Bronisławy, a was pobożność skupiała licznie, abyście zimne czasem westchnienia przesyłali tam Panu, gdzie ona gorące wznosiła prośby. Cotylko stolica apostolska ofiarę i trudy cnotliwego kapłana, życie dziewicy św., jéj szczątków cudowne pojawienie, przez nią wyświadczone rozważyła dziwy, a w ten moment pociesza się, że Bóg w tak zatrutych dla kościoła chwilach, w pośród toni opłakania godnych wypadków dzieci swoje rozwesela, przyczyńców dlań przymnaża, cuda miłosierdzia w nawróceniu do wiary świętéj obcych narodów odświeża, Biskupów i kapłanów apostolskich męczeńską koroną uwieńcza, a obok łez i wyrzekań pociechą napawać się dozwala. O ziemio polska, słusznie od Grzegorza, dzisiejszego Papieża, nazwą matki wielu Świętych zatwierdzona! ale może mi i tego nie wolno powiedzieć? O Bronisławo! czy poznajesz twój naród, twą kolebkę? Niestety! O Bronisławo, gdyby przynajmniéj o jednę setnicę lat rychléj wznosiło ku czci twojéj ołtarz z drogich pamiątek szczytne Kraków miasto, gdyby o jedno wstecz stulecie tak zapragniony od nas uczynionoć tryumf, dostrzegłabyś ukoronowaną głowę sławy państwa, uświetnioną stolicę,

tłumy rozradowanych obywateli. Dzisiaj mój Boże postąpi za twoim wyrazem lud znędzniały, dziś twój wstęp na ołtarz uprzytomnia bieda, jęki, płacze; miasto niegdyś zamożne, dzisiaj ubogie, uciśnione; mieszkańce nie upiększą dla ciebie ścieszki axamitem, jak kiedyś pobożność uskuteczniła starodawna, nie uozdobią przepychem chatek i siedzib swoich, jak w ubiegłym stuleciu dla Jana Kantego wykonano; zamoczą tylko tę drogę łzami, którą się z téj wydalą świątnicy; wzdychaniem i kornemi prośby zapełnią powietrze. Pospieszą zasmuceni powitać cię na nowo ustalonym ołtarzu, polecić twéj opiece miasto, rodzinę, majątki, zdrowie, życie. Lecz jako chlubią się Rzymianie Wawrzyńcem, Jerozolimczyki Szczepanem, Paryżanie Genowefą, Wrocław Cesławem; tak nasz Kraków raduje się Jackiem, Wawel stary słynie Stanisławem, Stradom przechlubia Szymonem, Kleparz cieszy Floryanem, głosi Wszechnica Jagiellońska Kantego, a Bronisławę uwielbia Zwierzyniec. Będą chwalić Pana wszyscy, dziękczynić Imieniowi Jego, i błogosławić mu na wieki. Amen."

Turcya.

Gazetta di Zara z d. 28. Sierpnia donosi: "Treść najnowszych nowin z Bośnii jest następująca: Wezyr Bosnii Prymatów Serajewa do Trawnika wezwał; ale zamiast coby rozkazowi temu mieli być posłuszni, podburzyli mieszkańców Serajewa, wysłali gońca do Konstantynopola i wypędziwszy Kommendanta swego, który do Trawnika uszedł, wyruszyli, podobno w 20,000, do miasta tego. Wezyr na czele 4000 wojska wyszedł naprzeciw nim. Dnia 16. Sierpnia przyszło między obydwoma stronnictwy pod Vites do utarczki, w któréj powstańcy po 4godzinnéj walce porażeni, w nieładzie do Serajewa cofnąć się musieli. Wezyr ścigając ich, gdy przybył pod mury miasta, ujrzał przed sobą deputacyą mieszkańców, błagającą go o litość i przebaczenie. Wezyr stanąwszy obozem w bliskości miasta, kazał mieszkańcom obwieścić, że żadnéj nie doznają krzywdy, skoro szefów swoich wydadzą. Nie wiadomo, jaką na to odpowiedź dali; ale jak słychać, że hersztowie powstania z Serajewa uciekli. Twierdzą, że 500 Arnautów z stronnictwa Wezyra poległo; stratę buntowników podają na 600 zabitych i 100 jeńców. Ludność w innych częściach Bosnii ciągle się spokojnie zachowuje."

Z nad granicy Tureckiéj, d. 31. Sierpnia.

Dziennik Frankfortski zawiera następujące, z wiarogodnego, jak się zdaje, wypływające źródła doniesienie o wojnie Czerkieskiéj: "Skreślony może nie bez celu przez dzienniki zagraniczne obraz położenia Kaukazu i niepomyślności oręża Rossyjskiego przeciw góralom, naprowadził zapewne nie jednego na myśl, że przez wypadki tegorocznéj wiosny znowu wszystkie orężem wywalczone korzyści utracono, i że dla tego bój całkiem na nowo rozpocząć wypadnie. Do tego dołączyć jeszcze wypada ciągle przez gazety Rossyjskie przestrzegane milczenie, jako też w ogólności trudność otrzymania z wiarogodnego źródła pewnych o tamecznych wypadkach wiadomości. Z obydwóch tych stósunków korzystały dokładnie gazety Francuzkie i Angielskie i pasły do woli czytelników swoich w barwę wiarogodności przybranemi pogłoskami, krążącemi w Konstantynopolu i po miastach handlowych Tureckich nad morzem Czarném. Tymczasem opatrzeni w doniesienia wojskowych, będących naocznymi świadkami owych wypadków, i mających znowu zamiar tamże powrócić, możemy prawdę odsłonić i istotne albo tylko urojone straty Rossyan w prawdziwém wystawić świetle. Tak tedy wszystko, co tylko o odniesionych przez górali korzyściach dotychczas donoszono, ogranicza się jedynie na zabraniu trzech twierdz albo raczéj cytadel, z których przecież dwie napowrót zdobyto, w stanie obronnym postawiono, a nawet nowemi i tak mocnemi okopami opasano, iż buntownicy nie tak łatwo znowu je zdobyć potrafią. Tymczasem na teraźniejszą wyprawę ułożono plan, który, gdyby wykonanie jego jakiém przypadkowém zdarzeniem przerwane być nie miało, a którego przewidzieć nie można, powstaniu owych górali narazby tamę położył. Główną myślą tego planu jest uderzenie równocześnie z dwóch stron na nieprzyjaciela i wzięcie go tym sposobem między dwa ognie. W południowo-wschodniéj stronie General Grabbe, a w północno-zachodniéj General Rajewski tak ułożonemu natarciu przewodniczyć będą; wojska tych dwóch wodzów w samym środku owego górzystego kraju z sobą się połączyć mają. Jeżeli się przedsięwzięcie takowe — o czém przy okropnych zasobach, jakiemi Rossya rozrządzać może, nawet wątpić nie wypada, — uda, wszelki opór połączonych górali przełamany zostanie, a następnie pojedyńczych z łatwością będzie można pokonać. — Chociaż Feldmarszałek Paszkiewicz, dawniejszy wódz naczelny korpusu Kaukaskiego, zna dokładnie owe okolice, i chociaż przyłożył się do ułożenia niniejszego, w krótkości tu wyłożonego planu, nigdy jednak nie pomyślano nawet o powołaniu tak znamienitego męża do prowadzenia wojny, która sama z siebie mniéj ważna tak znakomi-

tego talentu zatrudniéby nie mogła. Natomiast głoszą, że Xiążę Warszawski, w razie wydarzyć się mogącego przypadku, obejmie naczelne dowództwo nad oddziałem wojska, przeznaczonym w skutek traktatu poczwórnego przymierza do przyłożenia się czynnie do rozstrzygnięcia losów Wschodu. Tutaj się to temu zacnemu wodzowi otworzy godniejsze pole do działań wojennych, mianowicie gdyby Egipcyanin miał się poważyć zbrojno przeciw uchwałom wielkich mocarstw wystąpić.

Z Konstantynopola, dnia 26. Sierpnia. (*Lipska Gaz. powsz.*) — Flotylla turecka z kilkoma okrętami przewozowemi, która stąd pod rozkazami angielskiego kapitana Walkera z 8000 ludzi odpłynęła, przeznaczona jest istotnie do Syryi, aby niezupełnie tam jeszcze przytłumiony rokosz nanowo podsycić i ożywić. Pierw jeszcze flotylla ta uda się do wyspy Cyprus. Ma ona prócz powyżéj wymienionego wojska 6 bateryi polowych z dawniejszym pruskim kapitanem Laue, dwie nowo utworzone baterye górne, 25,000 karabinów i 12,500,000 naboi, dla każdego karabina po 500, na swym pokładzie. Selim Basza, dość dobry Generał, hetmani téj wyprawie. Wysłano już także odezwy do Syryjczyków, w których Porta zbuntowanym ludom mnóstwo przywilei, zniesień opłat i innych pochlebiających im przyzwoleń pod zaręczeniem czterech sprzymierzonych mocarstw przyrzeka. Emir Beschir, najpotężniejszy Xiążę pomiędzy góralami, trzymający dotąd stronę Mehmeda Alego, miał podobnie jak kilku innych Emirów i Szejków, dać się przekupić pieniędzmi angielskiemi. Do Rzymu wysłano podobno gońca, aby skłonić Papieża do zalecenia rzymsko-katolickiemu Patryarsze na Libanie, iżby ten z tamecznymi chrześcianami uległość swoję dla Turcyi okazał. Jeżeli to nastąpi, wkrótce 60,000 ludzi pod bronią stanie, bo u Druzów i Maronitów słowo Patryarchy jest święte. Plan całéj kampanii dla rokoszan i tureckiego wojska posiłkowego ułożył bawiący tu od dawna przy poselstwie angielskiém, przez Anglią opłacany i do różnych spraw używany Generał polski Chrzanowski. Jestto ten sam, który stąd od dość dawnego czasu Czerkiesów radami swemi zasilał. Równocześnie zaś otrzymał Hrabia Onffroy rozkaz, aby raport o Syryi ułożył i zasoby jéj wykazał. Kapitanowi Ludwikowi de l'Or z Drezna, bawiącemu tu od pięciu miesięcy, ofiarowano miejsce Szefa głównego sztabu i dyrygenta strategicznych działań rokoszan syryjskich. Z tego powodu miał on kilka obrad z Seraskierem Mustafą Baszą, Ministrem spraw zagranicznych, Reszydem Baszą, Lordem Ponsonbym i polskim Generałem Chrzanowskim. Lecz ofiary te są dotąd bezskuteczne, gdy oficer niemiecki nie chce przyjąć wszystkich pobocznych warunków angielskich. Krąży tu także wieść, że z Malty wysłano 10,000 sztuk ręcznéj broni i kilku angielskich i austryackich oficerów na instruktorów dla rokoszan syryjskich, którzy małemi oddziałami pod Trypolisem wylądować mają. Wśród tych wszystkich zabiegów stolica bynajmniéj nie jest spokojna, i wzburzenie się wzmaga, mianowicie od chwili wysłania wojska do Azyi mniejszéj i Syryi, gdzie osada tutejsza tylko 5000 głów liczy. Od niejakiego czasu kupują Turcy po bazarach bardzo wiele broni i rząd nie wie, czy mu nie wypadnie wydać zakazu przedawania broni. Przeciw nowym jawnym buntom poczyniono różne przygotowania. W godzinę po zachodzie słońca nie może się żaden Turek pod karą otrzymania pałek pokazać na ulicy, a dla Franków wydadzą jutro lub po jutrze rozkaz, że każdy, ukazujący się w trzy godziny po zachodzie słońca na ulicach w Perze lub Galata, do więzienia pójdzie. — Z Nikomedyi znowu podobno przybyło wojsko i zaraz do zrokoszowanego Tokatu i Siwasu odpłynęło.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Tygodnika literackiego« wyszedł № 37; zawiera Populationistik der Bevölkerungswissenschaft v. Dr. Bernoulli. — Potęga wieszcza, poezya przez F. Ż. — Do K** L** przez E. Wasilewskiego. — Wyjątki z najnowszéj powieści M. Czajkowskiego »Koszowata« (ciąg dalszy). — O astronomii w Polsce. — Przegląd dzieła »Obraz myśli mojéj« (dokończenie) przez K. Libelta. — Doniesienia literackie.

— „Dziennika domowego" wyszedł № 37 i zawiera: 1) Miejsce rodzinne, powieść. 2) Kilka ustępów z najnowszéj powieści J. J. Kraszewskiego: »Całe życie biedna.« 3) O moralności dla kobiet przez Klementynę z Tańskich Hoffmanową. O Szczęściu. 4) Domy i zatrudnienia Polaków w 15. i 16. wieku, przez W. A. Maciejowskiego. Zabawa z gościem w domu i za domem. *d.* Gry. *dd.* Kręgle czyli bira, kupki, zatruty, Zeland, Szacfancel, cegiełki, mąka. *e.* Rozrywki. *aa.* Grać o rozkazanie, pierścionek, szpaczkarz, jaja, trawka, gąska, murka, kot, tasak. 5) Rozmaitości, Mody i objaśnienia dołączonéj ryciny mód.

Ze Lwowa. — »W przeglądzie warszawskim«, piśmie literaturze, historyi i statystyce(!) poświęconém, w zeszycie 5tym z r. b. czytamy artykuł: „Rys statystyczny Galicyi według Sommera i innych." Nie wchodząc w prawdziwość dat i liczb, za które jednak sumiennie ręczyć nie chcemy, niepodobna nie wytknąć następujących błędów, trudnych do pojęcia w artykule o kraju sąsiednim. Sniatyn nazywa autor artykułu Swiątyniem, Bursztyn Buratynem, Busk Buczem, Olesko Olickim, Sokal Sokalipem (!), Przeworsk Przeworkiem, Krynicę Kuźnicą, Swoszowice Iwoszonicami, Seret Deretem i tym podobnych w nazwiskach miast i rzek wiele jeszcze popełnia myłek, których byłby uniknął zaglądnąwszy do pierwszéj lepszéj geografii n. p. Platera, lub któréjbądź szkolnéj. Trudnoby było przebaczyć, gdyby podobne błędy w opisie wysp Sandwichskich popełnił. — W zeszycie 2gim tomu 3go »Pamiętnika lekarskiego warszawskiego" jest między innemi »Wiadomość o źródłach mineralnych w Iwanowiczu" (w Galicyi), rozbieranych przez naszego uczonego Teodora Torosiewicza.

Znakomity malarz czeski Führich maluje właśnie w Pradze dla hrabiego Raczyńskiego do Berlina, obraz na tle złotém, przedstawiający tryjumf religii chrześcijańskiéj.

Majętny literat. — Znany paryzki waudewilista Scribe ma obecnie trzy wiejskie pałace z zwierzyńcami, to jest, Montalais, Sericour i Montereau; następnie piękny, przez niego samego zamieszkany hotel przy ulicy Olivier-Saint-Georges, jednę hamernię, dwie fabryki skór, a w akcyjach przedsiębierstw przemysłowych kapitał, który z kilku milijonów się składa. Na guzikach jego liberyi i na drzwiczkach wytwornego powozu jego, zamiast wszelkiéj innéj ozdoby ujrzysz węża zwiniętego w obrączkę, a w jéj środku pióro, jako symbol umysłowych płodów jego.

Postęp przemysłowości w naszych czasach. — Gdy zwrócimy uwagę naszę na te wielkie postępy, jakie przemysłowość od pięćdziesięciu lat w najcelniejszych państwach europejskich uczyniła i jakie coraz z większą szybkością jeszcze dotychczas czynić nie przestaje, natenczas w duszy naszéj mimowolne obudza się zdziwienie. Olbrzymim krokiem dąży przemysłowość do celu, który co do mnóstwa i doskonałości utworów nic do życzenia nie pozostawia. Zjawienie to jedynie wysokiemu stanowisku przyrodzonych umiejętności przypisać mamy; gdyż im głębiéj i mocniéj się wzrok nasz w tajemniczą pracownię natury, im czyściejszemi z zamętu dostrzeżeń i doświadczeń wyjdą nasze pomysły do utworzenia nowych teoryi systemów, tym większa powstaje w nas chęć naśladowania natury, téj wielkiéj artystki, także w małych naszych pracowniach i zastósowania do dzieł ludzkich owych mistycznych sposobów, któreśmy od niéj przejęli, a za pomocą których ona z nieprzebranego źródła bogactw swoich coraz nowe dziwy nam utwarzać jest zmuszoną. Podbicie żywiołów pod swoję władzę już od dawna było człowieka udziałem: onto zaprzągł powietrze jako podjarzemne bydlę do żagli okrętów swoich; on rozkazał wodzie w nierównie większym zakresie czynić sobie posługę, niż ją w dawnych czasach wykonywali niewolnicy. Posłusznie pędziła wodą nasze młyny i kołowroty, a z równą uległością wysadzał ogień kamienne bryły z ich legowiska, rozkładał chemicznie i w jedno ciało spajał różno rodne metale. Teraz nowym talizmanem, który niegdyś tylko w arabskich bajkach miał swoje miejsce, zaprzągnięto do nieustannéj pracy w parowych machinach trzy duchy żywiolne, które nietylko rękodzielnie nasze w ruch pędzą, ale nawet okręty naprzeciw falom i wiatrom, tudzież ogromne ładowne powozy z niewymowną szybkością za sobą ciągnie. — Chemija zbogaca nas codziennie nowemi i nigdy nieprzewidzianemi produktami i eduktami, odkrywa stosunki składania ciał i materyi podług ich części składowych i pierwiastków, przezco bez błąkania istotnie po omacku i trwonienia czasu i kosztu nadaremnie, wszystkie techniczne operacyje podług pewnego biegu natury przysposobić a nawet skutek ich z pewnością naprzód oznaczyć możemy. — Chemija podniosła się teraz do tego stopnia, iż niepozorne gatunki ziemi w drogie klejnoty, — szkło w zdatne do przędzenia włókna, — krochmal, drzewo, papier i szmaty w cukier, — masne rodzaje tłustości w ciała rodzaju woskowego (Stearin, Margarin), alkohol w mgnieniu oka w kwas octowy zamienia, (platyną) — z wielo-kolorwych roślin lub zwierzęcych substancyi, w przeciągu kilku minut wszelką barwę wyciąga (blechowanie chlorem) — obrazy, które przez łamanie się promieni słonecznych w ciemnéj przestrzeni powstaną, w najdelikatniejszych zarysach i odcieniach podobnie jak na rycinie podług natury na papierze utrwala. (Heliografija, fotogeniczne obrazy ciemni optycznéj.) Niemniéj też i mechanika stara się podkładać swoje dźwignie i koła pod wszystkie człowieczeństwo przyciskające ciężary. Wszędzie przedstawia się nam to widowisko, iż machina z największą doskonałością wykonywa to, co tysiące rąk

ludzkich i to niedoskonałe do stutku przywieść mogą!

Muzykalny wieczór

Dziś w czwartek dnia 17. Września wystąpią na żądanie jeszcze raz bracia **Mollenhauer** w muzyce kwartetowéj Haydna, Mozarta i Beethovena w sali hotelu Drezdeńskiego.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.
I. Wydział.

Dobra szlacheckie Potrzebowo w powiecie Krobskim, oszacowane na 9421 Tal. 25 sgr. 7 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 10. Grudnia 1840.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Poznań, dnia 2. Maja 1840.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka Rospentek, pow. Szubińskiego, przez towarzystwo ziemstwa oceniona na 22,282 Tal. 15 sr. ma być w dniu

4go Lutego r. 1841

zrana o godzinie 10téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedana. Taxa, attest hypoteczny i warunki sprzedaży mogą w registraturze być przejrzane.

Z miejsca pobytu nieznajomi wierzyciele realni:

1) Joanna Ludwika owdowiała Kalkstein,
2) Anna owdowiała Łochocka, z Kalksteinów,
3) Siostry Antonina i Franciszka Kalkstein,
4) Samuel Nehring, teraz sukcessorowie jego,

zapozywają się niniejszém publicznie.

Bydgoszcz, dnia 4. Czerwca 1840.

Wielko-Xiążęco-Badeńska pożyczka z roku 1840., wynosząca 5 millionów złotych w losach po 50 złotych.

Ta pożyczka będzie spłacona przez 29 ciągnień premiów w przeciągu 25 lat; pierwsze ciągnienie będzie mieć miejsce d. 1. Września 1841., potém w półrocznych przedziałach aż do dnia 1. Września 1845. — a w rocznych aż do r. 1865. Najwyższa wygrana wynosi 50,000 złot. — najmniejsza 65 złot. Losy te kwalifikują się do bezpiecznego założenia kapitału, kiedy losy dawniéj po 50 złot. negocyowane, teraz kosztują po 110 złot.

Podpisany dom handlowy dostarcza je po 32 tal. prusk. za nadesłaniem franco summy w gotowiźnie lub wexlach na Berlin, i podejmuje się także ich dostarczenia franco w Wrocławiu za opłaceniem waluty i dalszych 10 sgr. prowizyi. Planu i bliższego objaśnienia dostanie na frankowane listy bezpłatnie u

Bernarda Doctor,
Bankiera w Frankforcie nad Menem.

W domu w Wodnéj ulicy Nr. 175. (14.) do wynajęcia od 1. Października r. b.:

a) trzy pokoje z kuchnią, sklepem, wozownią, stajnią i t. d., i podobnie
b) trzy pokoje także z kuchnią, sklepem i t. d.;

a o warunkach dowiedzieć się można przy Tómie pod Nr. 5.

Prawdziwie angielskich piór stalowych, tak pięknych jak dotąd jeszcze nigdy nieprzedawała, pół tuzina po 15 sgr., jako też cały tyzin po $7\frac{1}{2}$, 5 i $2\frac{1}{2}$ sgr. poleca

księgarnia E. S. Mittlera.

Pająki i lampy w najnowszych kształtach i każdéj wielkości, przedaje po cenach nader tanich.

S. Kronthal,
w starym rynku Nr. 98.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 14. *Września* 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	102	—
Obligi premiow handlu morsk.	—	$77\frac{1}{4}$	—
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	102	—
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Berlinskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{3}{4}$	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
Gdanskie dito w T.	—	$47\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Listy zast. W. X. Poznanskiego .	4	106	—
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{4}$	—
Szlaskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	—
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	$95\frac{1}{2}$	—
Złoto al marco	—	210	209
Nowe dukaty	—	$17\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{6}$	$12\frac{3}{8}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$8\frac{1}{3}$	$7\frac{3}{4}$
Disconto	—	3	4

Do Gazety téj przyłączony jest spis cebulek kwiatowych prawdziwych harlemskich braci **Auerbachów** w Poznaniu.